№ 4 (58) Krasnystaw, dnia 15 marca 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

# ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

## Człowiek-symbol.

**z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Gdyby ktoś, chcąc plastycznie przedstawić dzisiejsze społeczeństwo cywilizowane, wyobraził je sobie w postaci olbrzymiej, wielopiętrowej budowli, ten musiałby je dnocześnie wyobrazić sobie tę budowlę nie w kształcie nowoczesnej kamienicy, której każde piętro dokładnie pokrywa się z piętrem bezpośrednio niższem, ale w kształcie niebotycznej świątyni babilońskiej, odznaczającej się tem, że każde wyższe jej piętro miało coraz to mniejszą podstawę, tak, że wszystkie razem składały się na olbrzymią, pozębioną piramidę, a każdy z boków tej świątyni tworzył niejako gigantyczne schody, wiodące do piętra najwyższego, kryjącego w swem wnętrzu posąg boga.

O konieczności takiej właśnie koncepcji przekonywa przelotny rzut oka na strukturę nowoczesnego społeczeństwa, które z punktu widzenia cywilizacyjnego przedstawia się jako szereg olbrzymich, wspierających się na sobie współśrodkowych kręgów, których promień, zależnie od stopnia osiągniętej cywilizacji, staje się coraz to mniejszym, aż dochodzi do rozmiarów znikomo małych na stopniu cywilizacyjnym najwyższym, szczytowym.

Najszerszy, a zarazem najniższy krąg społeczny stanowi szara, bezimienna masa, składająca się z ludzi, którzy bez znaczniejszego wpływu na bieg ogólny spraw rodzą się, żyją i umierają,—masa, która w swych składnikach znana jest najwyżej w jednej wsi, lub na jednej ulicy danego miasta,—masa nazwisk bez treści, twarzy bez wyrazu, ale jednocześnie też masa—fundament i podwalina, na których opiera się cała nadbudowa, bez których nie byłoby gmachu. Na tym najniższym, czy raczej najgłębszym kręgu społecznym z „mniejszych mrówek ludzkości"—jak mówi o tego rodzaju ludziach Słowacki—wznosi się i z niego wyrasta krąg ludzi o stopniu cywilizacyjnym wyższym, ludzi znanych już w szeregu wsi okolicznych, w całem mieście: to ludzie o głowę wyżsi od tych, których wchłania bezimienna masa, ludzie z nazwiskiem, znanem i powtarzanem w szeregu onych wsi, w mieście, czy w powiecie. Krąg ten jest—oczywiście—znacznie mniejszy od kręgu niższego, jak znowu mniejszy od niego będzie krąg następny, składający się z ludzi o poziomie duchowym jeszcze wyższym, ludzi znanych już w kilku powiatach, może w całem województwie, w całej połaci kraju. I tak dalej i dalej: im w wyższym kto znajdzie się kręgu, tem więcej ust będzie wymawiało jego imię, tem więcej oczu będzie zwróconych na jego czyny i za czyny te—zależnie od ich wartości społecznej—będzie bądź błogosławiło, bądź przeklinało, aż wreszcie dojdzie się do szczytu tej ludzkiej żywej piramidy, a raczej do postaci znajdującej się na szczycie, na którą będzie zwrócony wzrok wszystkich kręgów, od podstawowego do podszczytowego.

Postacią tą będzie człowiek, który będzie miał w swych żyłach tę samą krew, co ci, którzy stanowią jego podbudowę, tylko daleko czystszą, szlachetniejszą, to samo tętno, co oni, tylko regularne, jak w najdokładniejszym zegarze, te same myśli, tylko jasne jak słońce, przenikliwe jak prorok, a mocarne jak grom, te same uczucia, tylko gorące jak ogień wulkanu, ten sam wzrok, tylko bystry, jak wzrok orła i tę samą wolę, tylko nieugiętą jak Jowisz. Taki człowiek będzie tem względem kręgów, nad któremi góruje, czem kwiat względem rośliny: będzie wykwitem genjuszu narodowego, będzie

genjuszem samymi symbolem swego plemienia zarazem. Jako taki ma prawo powiedzieć o sobie: Ja i naród to jedno. Więcej: Jako taki ma obowiązek kochać naród i cierpieć za naród, a w konsekwencji tego ma prawo żądać dla siebie bezwzględnego posłuchu, bezwzględnej miłości i czci.

Jest on—jak powiedziano—kwiatem swego społeczeństwa-narodu, ale kwiatem, który jak kwiat, pewnej odmiany agawy, pojawia się raz na sto lat, lub nawet rzadziej. A jeśli tak, to jakżeż go kochać, jak czcić, jak się radować i szczycić winni ci, którym dano jest ten najcudniejszy z kwiatów, kwiat człowieczeństwa, własnemi oglądać oczyma.

I tak też jest gdzieindziej. U nas inaczej; u nas zamiast czci—zawiść tych, co znajdują się na niższych szczeblach, czasami i do nich niedorośli, u nas zamiast szacunku i uwielbienia—oszczerstwo, zamiast hymnów pochwalnych—paszkwil, zamiast wdzięczności—grudka błota, zamiast najwyższego zadowolenia—syk nienawiści; u nas chcianoby wszystkiemi siłami zdetronizować swego genjusza, wygnać go ze szczytów piramidy narodowej precz, by umieścić tam wielkość obcą, lub swoją, ale nie na miarę Fidjasza lecz krawca, często nawet niewybrednego!...

U nas inaczej, inaczej, inaczej!

U nas żywy kwiat rzuca się w błoto i depce, a po śmierci dopiero wynosi się go na szczyty i sławi!

U nas inaczej, inaczej, inaczej—czy nie prawda, szary Komendancie, pierwszy Naczelniku Państwa, pierwszy Marszałku Polski?...

Czy Ci nie smutno?...

*M—w.*

## LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

Półtora roku zaledwie dzieli nas od założenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Rok jeden dzieli nas od tej chwili, gdy w Aeroklubie powstała myśl podjęcia inicjatywy społecznej ku budowie lotnictwa polskiego. I oto reprezentuje dziś Liga siłę 300.000 członków.

Cztery blisko setki odczytów tyleż zgromadzeń i pokazów; wystawy modeli lotniczych, próby lotu szybowego, akademje, broszury, plakaty, odezwy, książki — wszystko to, śmiemy twierdzić, zbudziło społeczeństwo, uświadomiło mu konieczność lotnictwa, ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej — niezbędność jego dla rozwoju kulturalnego narodu. Dużo człowiek uczyni, by być pewnym jutra, by nie czuć nad sobą grozy najazdu sił wrogich, które ze wszystkich stron na nas czychają. Lecz jeszcze więcej uczynił, by w szlachetnem spółzawodnictwie z innemi narodami iść na podbój przestrzeni — pod obłoki i nad nie i jeszcze wyżej, het, w bezkresy. Kto ograniczyć śmie rozmach ducha ludzkiego?!

Przed L. O. P. P. dopiero teraz, gdy skupiło setki tysiące obywateli, staję naprawdę szerokie pole działania.

Boć to mało nauczyć ludzi, że lot jest niezbędny. Trzeba by ukochali oni skrzydła niosące ich w niebiosa bo tylko miłość, bo tylko zapamiętanie się w miłości, tworzy czyny. A do tego trzeba udostępnić ludziom płatowiec. Trzeba, aby widziano go z każdej wioski, aby nie było człowieka w Polsce nie oswojonego z warczeniem motoru.

Trzeba stworzyć flotylę powietrzną, która zapozna Polskę z płatowcem, na której będzie się lotnik kształcił.

Trzeba, by ta flotyla—mogła dotrzeć wszędzie. By cały kraj pokryła sieć portów żeglugi powietrznej, lotnisk. By z każdego punktu Polski można było dotrzeć samolotem do stolicy, by na każdy punkt można było zawezwać statek powietrzny—jak dorożkę na ulicach miasta.

Trzeba rozbudzić zamiłowanie konsruktorskie, by młodzież od najwcześniejszych lat wprawiała się w budowanie latawców, szybowców, by istniał w niej pęd do ulepszań ciągłych cudownej maszyny latającej.

Trzeba rozbudzić szeroki ruch naukowy w tym kierunku. Uzupełnić uczelnie wyższe katedrami lotnictwa, powołać do życia instytuty aerodynamiczne, poddać badaniom zmiany pogody przez całą sieć stacyj meteorologicznych.

Trzeba wreszcie stworzyć przemysł, co da nam własne płatowce, własne silniki, własne wszystko.

W stosunku do innych narodów, jesteśmy na polu lotniczem przeraźliwie zacofani. Polska sama nie pracuje poprostu na tem polu. Nawet te fabryki, które są—nie wytwarzają nowych, naszych typów płatowców—powtarzają to, co gdzieindziej zrobiono i kwita.

Otóż z tem trzeba zerwać, z końca szarego—trzeba się wysforować na plan pierwszy. Inne narody budują flotę oceaniczną i powietrzną. Możemy na razie poprzestać na samem powietrzu zdobycia—ale zdobyć je musimy. I nie przelęknie nas żadna trudność. Naród, który wciągu pięciu lat stworzył Państwo, odparł najazdy, zawarł pokój, położył podwalinę pod skarb—naród, który w masie swej, tak ogromne dał zrozumienia dla potrzeb lotnictwa, tak ochoczo ruszył na wezwanie zarządu L. O. P. P., potrafi tego dokonać.

## Sport strzelecki.

Że kultura fizyczna a tem samem sport, jest wykwitem kultury danego narodu czy też państwa, dowodzi tego nie tylko historja współczesna, ale średniowieczna i starożytna.

Każdy nowszy kierunek kulturalnej pracy, opieramy na narodach o najmniejszym analfabetyźmie, to też jeżeli chodzi o sport, to zwróćmy uwagę na takie państwa i to obudzi w nas przekonanie, ile pracy jest przed nami, aby im dorównać.

Sport strzelecki zagranicą jest bardzo lubiany i popularny—omijamy w tem miejscu dane statystyczne o ilości towarzystw i członków.

Miłośnicy sportu owego, mają do swej dyspozycji broń małokalibrową, niczem nie różniącą się od długiej. Powoli zaczynamy iść śladem zagranicy i wprowadzamy te jej systemy, które jednak nie można porównać z karabinami precyzyjnymi—małokalibrowymi jak n. p. oryginalny kbk. Martini'ego i inne t. p., których u nas się nie widzi, lecz nie dlatego, że to rzecz kosztowna, ale stan sportu tego, nie jest jeszcze

u nas zadawalający i zainteresowanie się zawodami za słabe. Dużo się pisze i czyta o wartości wychowawczej strzelania, jednak pomimo tego sprawa ta nie stoi na odpowiednim poziomie i ciągle jeszcze kuleje.

Nie można mówić, że sfery wojskowe popierają tę sprawę dlatego, że sztuka strzelania stanowi jeden z bardzo ważnych elementów przysposobienia wojskowego, bo oprócz tego, sport ten przedstawia szeregi bardzo ważnych korzyści z punktu widzenia wychowania fizycznego.

Dowiedzionem jest, że sport strzelecki posiada te dobre strony, że daje korzyści dla zmysłu spostrzegania i widzenia, kształci rytm oddechowy, zaś ćwiczenia wstępne przypominają często gimnastykę, jak: ruchy rąk, nóg. ćwiczenia równoważne, ćwiczenia tułowia. Ze strony psychologicznej rzuca się w oczy rola sądu i woli. Wiele to kosztuje trudu i napięcia uwagi, aby ocenić trafne położenie muszki i znaleźć moment pociągnięcia za język spustowy.

Każdy zrozumie to dokładniej, gdy rozpocznie naukę strzelania od początku, a przyzna wtedy, że strzelanie, pomimo, że jest bardzo miłą rzeczą, jednak jest trudne i początkowo mozolne.

U początkującego zauważyć można gorączkowe ruchy, bladość oblicza, drżenie rąk, a nawet wahanie się i zmęczenie.

Wyrobienie się strzelca nie jest rzeczą łatwą ani krótką, chociaż zależy to od uzdolnienia. Przy dobrej woli i wytrwałości, które idą za sobą w parze, wszystko się osiągnie.

Aby zainteresować strzelających z broni małokalibrowej i przez to, pośrednio wszczepić zamiłowanie do sportu strzeleckiego u innych, pozwolę sobie na więcej szczegółów. Kto bowiem chce być dobrym strzelcem na większe odległości, z broni małokalibrowej, ten musi przeprowadzić wstępne strzelania z tejże broni, na odległości bliskie, n. p. 12, 20, 30, 50 metr.

Strzelanie to, może się odbywać na sali lub gdzieś na dziedzińcu albo w ogrodzie. W strzelaniach początkowych trzeba samego siebie pilnować, ponieważ początkujący jest dla siebie zanadto wyrozumiałym i czasem z najmniejszych błachostek pozwoli się opanować lenistwu lub zniechęceniu.

Cała więc odpowiedzialność spadnie teraz na kierownika powyższych ćwiczeń—treningów, którzy 1) nie powinni dopuścić do opuszczenia względnie zaniedbywania powyższych ćwiczeń przez członków, 2) jeżeli ktoś w czasie treningu strzeleckiego osiągnął rekord danego dnia, to należałoby dążyć, aby na następny raz strzelający pobił swoj własny rekord.

Rezultaty napewno będą korzystne, jednak pod warunkiem utrzymania harmonji między ciągłością a stopniowaniem ćwiczeń. Metoda ta, wymaga jednak dokładnego notowania wyniku strzelań t. zn, suma punktów, ilość strzałów, odległość i postawa z jakiej strzelano.

Uświadomienie sobie powyższego, będzie na korzyść strzelectwa chyba nie słabszym argumentem od konieczności przygotowania młodzieży na obrońców swojej Ojczyzny. Może dla zachęty do tej pracy, dozwolonem mi będzie przytoczyć tu, że i młodzież pozaszkolna nie pozostaje w tyle, czego dowodem wyniki zawodów strzeleckich, odbytych we Lwowie, w listopadzie u. r.

Obecne zawody strzeleckie projektowane na wiosnę b. r. w Zamościu, może też coś ciekawego przyniosą, ponieważ na tut. terenie istnieje kilka kółek strzeleckich, z których wyróżnia się kółko Zamojskiego Państwowego Gimnazjum Męskiego, a które jak dotychczas bardzo intensywnie pracuje.

Oby takich kółek było jaknajwięcej,—z ich ilości wnioskować będzie można o zainteresowaniu, a z jakości o stanie tego sportu.

*Instrukcyjny.*

# Jak żywić krowy.

Piec aby grzał potrzebuje paliwa, maszyna do wykonywania pożytecznych ruchów potrzebuje materjału pędnego; budynek, który czas niszczy, wymaga remontu. Żywe stworzenie jest taką skomplikowaną maszyną, że musi jednocześnie mieć stale ogrzane ciało do temperatury 38 proc.—musi wykonywać wciąż ruchy organami swego ciała wewnętrznemi względnie zewnętrznemi; organizm jego pracując, poruszając się, zużywa się.

Ciepło, siłę umożliwiającą mu ruchy, materjału do odbudowy otrzymuje zwierzę z pożywienia. Pasze nam znane są bardzo różne pod względem wyglądu zewnętrznego, ponieważ jednak służą do jednego celu —odżywiania, musi być w nich pewne podobieństwo. Podobieństwo to polega na tem, że we wszystkich paszach nam znanych znajdują się jedne i te same składniki odżywcze tylko w różnym ilościowym stosunku do siebie. *Wartość paszy zależy właśnie tylko od ilości tych składników i wzajemnego ich ustosunkowania.*

Rozróżniamy następujące główne składniki odżywcze: białko, wodniki węgla (cukier, krochmal, kwasy), tłuszcze, części mineralne.

Przy żywieniu krów mlecznych *najważniejszym składnkiem jest białko;* białko krowie żadnym innym składnikiem nieda się zastąpić.

Krowa w każdym litrze mleka wydziela 38 gramów białka; musi więc na każdy litr przynajmniej tyle w paszy otrzymywać.

Pozatem na każde 100 kg. żywej wagi potrzebuje 60 gramów białka na cele odbudowy komórek (cząsteczek) swego ciała. Mleczność reguluje się właśnie tą najniższą powyżej podaną granicą białka i jeżeli tego krowie nie dostarczymy, ona z mlekiem spadnie. Inne składniki zawarte w paszach aczkolwiek też są potrzebne, ale mogą się wzajemnie zastępować, pozatem w paszach, zwykle w gospodarstwach naszych, zadawanych jest ich tak poddostatkiem, że o nie troszczyć się nam nie potrzeba. Głównie chodzi o białko. Pasze najczęściej u nas używane dla krów jak np. kartofle, słoma, plewy zawierają bardzo nieznaczne tylko ilości białka np. w 1 kg. kartofli—4 gramy; w 1 kg. słomy ozimej—5 gr.; chcąc więc mieć mleko, samą słomą i samemi kartoflami (względnie okopowemi) — krów żywić nie można, Więcej białka zawiera siano łąkowe bo 1 kg,—32 gr. koniczyna jeszcze więcej bo na 1 kg.—55 gramów. Dodając jednak do słomy i kartofli trochę siana lub koniczyny, moglibyśmy mieć mleko, ale niewiele, bo białka by nie starczyło, a gdyby nawet krowa świeżo ocielona jakiś czas po ocieleniu dawała mleka więcej, to działoby się to kosztem jej organizmu — chudłaby, (przekonać się o tem łatwo, ważąc krowę zaraz po ocieleniu i po paru tygodniach); po jakimś czasie spadłaby z mlekiem o tyle, na ile jej w paszy zadawanej starczało białka.

Z pasz, które znajdują się w naszym gospodarstwie, trudno ułożyć dawkę pokarmową dla krowy bardziej mlecznej. Trzeba przyjąć, że zwykła pasza składająca się np. z 20 funtów kartofli, 10 funtów siana, 10 funtów słomy, może wystarczyć najwyżej na potrzeby życiowe średniej naszej krowy 900 ft. oraz na rozwój płodu.

Chcąc otrzymać powyżej 3 litrów mleka, nie mamy innego sposobu, jak tylko *za każdy litr mleka dodając po 1/2 funta kuchu, lub po 3/4 funta mieszanin pół na pół kuchu z otrębami, lub po 1 f. otrąb.* Nie jeden powie czy to się opłaci; odpowiedź prosta 1/2 funta kuchu kosztuje 7 groszy, 1 funt otrąb kosztuje 6 gr., a kwarta mleka przynajmniej 15 groszy. Jeżeli mamy kilka krów, układamy dla wszystkich jednakową dawkę do 3 litrów z pasz posiadanych w gospodarstwie, a później płacimy krowie w sposób wyżej podany otrębami i kuchami za zasługi, jednem słowem targujemy się z nią: da więcej mleka to dostanie więcej otrąb, Jeżeli sami nie umielibyśmy ułożyć dawki pokarmowej, zapytajmy się najbliższego instruktora, a on nas szczegółowo pouczy. Żeby można było krowy żywić każdą według jej zasług, trzeba je ponumerować, robić od niej co dwa tygodnie próbny udój i urządzić w żłobie przegrody w ten sposób by każda krowa porcję jej przeznaczoną otrzymała. Najlepiej do przodu żłobu przybić drabkę i tam, gdzie wypada łeb krowy, wyjąć parę szczebli, by mogła tam głowę wetknąć. Jak już wyżej wspomniałem krowa po ocieleniu chociaż nie dostaje dostatecznej ilości pożywienia, jakiś czas daje dużo mleka, które jest potrzebne dla cielęcia. Ten pęd należy wyzyskać i żywić przez jakieś parę pierwszych miesięcy po ocieleniu obficiej, aniżeli nawet wypada z obrachunku. Jeżeli np. daje mi po ocieleniu 12 kwart, przeznaczam jej tyle kuchu i otrąb jakgdyby dawała 15 litr. W ten sposób krowa się rozdaja. Krów nie należy ciągle podżywiać, a tylko całą dawkę dzieli się na dwa równe odpasy, ranny i popołudniowy, jedną paszę po drugiej. Np., gdy krowa ma dostać 10 funt. siana, 10 funt. słomy, 20 funt. kartofli, 4 ft. otrąb, 2 funty kuchu—zmieszać siano ze słomą i dawać rano 10 ft. kartofli, 10 ft, mieszaniny słomy i siana, a na końcu w czysto wymiecione żłoby i tylko na sucho 2 ft. otrąb i 1 funt kuchu. Po południu znowuż taka sama dawka. Pomiędzy jednym odpasem, a drugim trzeba zachować przynajmniej 3 godzinną przerwę. by krowa była w stanie paszę przetrawić. Pojenie przy żywieniu krów mlecznych powinno być obfite i najlepiej poić wodą przestudzoną w stajni,—przywiezioną tam w dniu poprzednim. Trzymajcie się rolnicy tych wskazówek a z pewnością rezultat będzie dobry, tylko robić to ściśle i zawsze o jednej porze zadawać paszę i doić!

---

# Żal po minionym karnawale.

Świat cały się kręci i to jest głównem, a może i jedynem zadaniem istnienia..

Wieczny ruch, nieustanny obrót jest przyczyną i skutkiem, końcem i początkiem, żelazną, nieubłaganą koniecznością Bytu. Bez niego życie snem urzędnika 10-ej rangi o dobrobycie, marzeniem ściętej głowy, pustem słowem bez treści i wogóle zgoła nie do pomyślenia. Niech bodaj na tysiączną część sekundy stanie wielka maszyna wszechświata, wszystko rozwieje się zniknie jak senne mary w przebudzenia chwili, albo, lepiej i ładniej się wysławiając, jak pobory urzędnika w ciągu 10 a najdalej 15 dni. Będzie pustka, cisza, martwota, ciemność i tak dalej. Co mówię nawet i tego nie będzie... Okropny ten obraz na szczęście jest życiową niemożliwością.

Ziemią, niebem, słońcem i gwiazdami rządzi niewzruszone prawo: Wieczny ruch—wieczne życie! Zrozumiała to ludzkość już w zaraniu dziejów i stworzyła najlepszy wyraz, najdoskonalsze uzmysłowienie tej wielkiej prawdy—tańce. A więc wspaniałe i majestatyczne tańce religijne. Przykłady: Dawid tańczący przed Arką Przymierza, a i dziś jeszcze są w Indjach tańce bajaderek na cześć bóstw hinduskich. Dalej tańce wojenne, które dotąd jeszcze zostały u ludów pierwotnych. Wódz plemienia z dzidą, oszczepem lub dzirytem w dłoni umalowany i przystrojony bojowo rozpoczynał taniec wojenny, a za nim jak jeden mąż wszyscy bojownicy szczepu. Co za wspaniałe i malownicze wypowiedzenie wojny: zjawił się poseł w kołpaku z orlich piór, z sagajem (rodzaj oszczepu) tatuowany (malowane rysunki) na całem ciele i wobec wroga wykonał taniec wojenny. Co to za urok, jakież to i piękno—odtańczone wypowiedzenie wojny!! Niech żałują i łzy ronią nadobne czytelniczki, że zaginął ten poetyczny i romantyczny zwyczaj!! Bo dzisiaj cóż mamy w zamian?? Noty dyplomatyczne! Jakie to nudne i płaskie!! Zmalało znaczenie i cel tańca. Dzisiaj my przemądrzali, lecz pozbawieni radości życia i zadowolenia z siebie pierwotnego człowieka—tylko zapasy i zawody miłosne rozpoczynamy tańcem. Taniec jest zawarciem znajomości, cichem i symbolicznem oznajmieniem swych uczuć, pieśnią miłosną i wstępem do małżeństwa. Dobre i to obecnie—niech nam wystarcza zatem, cieszmy się i radujmy tańcem, dokąd nogi nie odmówią nam posłuszeństwa. Wielkie narody troskliwie uprawiały i pielęgnowały swe narodowe tańce. Jak cudne, pełne uroku i niewysłowionego wdzięku są starogreckie pląsy. Nie zdziwi już więc nikogo, że starożytni grecy odnosili wiekopomne zwycięstwa zostawili nam arcydzieła budownictwa poezji, rzeźby i obrazy wręcz niedoścignione, którym czas obcem i nieznanem pojęciem. Ząb jego nigdy nie nadweręży ich piękna.

Dawna Grecja pod buławą Aten kroczyła na czele wielkiego pochodu kultury i cywilizacji starożytnego świata. Jakaż doniosła nauka dla nas stąd płynie.

Tańczyć, tańczyć jak najwięcej, a zostaniemy wielkim i sławnym narodem. Łatwy to i prosty zarazem sposób, aby wysunąć się jeżeli nie na naczelne miejsce, to przynajmniej do pierwszego szeregu cywilizowanych narodów. A dawni Polacy — nasi przodkowie? Bitni, dzielni i nieustraszeni tańczyli z równie wielkim zapałem i werwą, jak obecne pokolenie. Potężną była dawna Polska. A jak dobitnie odzwierciadla taniec duszę i charakter narodu! Powolny i poważny kontredans, czyż nie wywołuje przed oczyma naszemi postaci małomównego flegmatycznego i wytrwałego anglika. A polski mazur? Zmartwychwstaje polski szlachcic z jego nieokiełznaną fantazją i samowolą, nieposkromnioną butą i energją. Ziemia drży pod jego nogami wszystko cofa się przed nim, jak przed atakiem husarji. Na bok! na bok! syn wolności pędzi! A nasz ludowy oberek? I tu rów-

(Dalszy ciąg na str. 8).

## PRELIMINARZ BUDŻETOWY POW. ZW. KOM. W KRASNYMSTAWIE NA ROK 1925.

| Tyt. | §§ | Dochody | Suma preliminowana | gr | Suma tytułu | gr |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | **Dział A.** | | | | |
| | | **Dochody zwyczajne.** | | | | |
| I. | | **Dochód z przedsiębiorstw** | | | | |
| | 1. | Dochód z gospodarstwa rolnego | 13.360 | — | | |
| | 2. | „ z cegielni | 18.000 | — | | |
| | 3. | „ z drukarni | 8.760 | — | | |
| | 4. | „ z betoniarni | 11.580 | — | 51.700 | — |
| II. | | **Zapomogi ze strony Państwa.** | | | | |
| | 5. | Dotacja na budowę drogi Krasnystaw—Żółkiewka | 3.000 | — | | |
| | 6. | „ na konserwację dróg powiatowych | 1.000 | — | 4.000 | — |
| III. | | **Opłaty.** | | | | |
| | 7. | Opłaty kuracyjne w szpitalu w Krasnymstawie | 30.800 | — | | |
| | 8. | „ „ w „ w Żółkiewce | 11.430 | — | | |
| | 9. | Specjalne opłaty drogowe | 295.000 | — | 337.230 | — |
| IV. | | **Dodatki do podatków państwowych.** | | | | |
| | 10. | Dodatek do podatku państwowego gruntowego | 110.000 | — | | |
| | 11. | Podwyżka podatku gruntowego | | | | |
| | 12. | Dodatek do podatku państwowego przemysłowego | 25.000 | — | | |
| | 13. | 30% udział w podatku dochodowym | 15.000 | — | | |
| | 14. | Dodatek do państw. pod. od spożycia wzgl. produkcji | 60.000 | — | | |
| | 15. | Dopłaty do opłat akcyzowych | 2.000 | — | | |
| | 16. | Dodatek do państwowego podatku od nieruchomości | 1.000 | — | 213.000 | — |
| V. | | **Podatki samodzielne.** | | | | |
| | 17. | Podatek od prawa przen. własn. nieruchomej | 3.000 | — | | |
| | 18. | Podatek od przedm. zbytku i wygody osobistej | 2.500 | — | | |
| | 19. | Podatek od gruntów i budynków należ. do Państwa | 1.750 | — | 7.250 | — |
| VI. | | **Grzywny** | | | | |
| | 20. | Grzywny i procenty zwłoki | — | — | 2.266 | 90 |
| VII. | | **Zwroty.** | | | | |
| | 21. | Zwrot przez gminy na utrzymanie Policji Państw. | 57.111 | 45 | | |
| | 22. | „ „ „ na koszty Opieki Społecznej | 15.000 | — | | |
| | 23. | „ „ dzierżawców na wykończenie domu | 10.000 | — | | |
| | 24. | „ za pomoc akuszeryjną | 7.200 | — | 89.311 | 45 |
| | | Razem | | | 704.758 | 35 |
| VIII. | | **Dochody nadzwyczajne.** | | | | |
| | 25. | Pożyczka długoterminowa na dokończenie domu. | — | — | 25.000 | — |
| | | Ogółem | — | — | 729.758 | 35 |

**PRELIMINARZ BUDŻETOWY POW. ZW. KOM.**

| Tyt. | §§ | Wydatki | Suma preliminowana | | Suma tytułu | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | **Dział A.** | | | | |
| | | **Wydatki zwyczajne.** | | | | |
| I. | | **Koszty administracyjne.** | | | | |
| | 1. | Wydatki osobowe | 27.420 | — | | |
| | 2. | Dodatek reprezentacyjny dla Przewodniczącego | 2.700 | — | | |
| | 3. | Wydatki rzeczowe | 4.525 | — | | |
| | 4. | Dyety i zwroty kosztów podróży | 6.000 | — | 40.645 | — |
| II. | | **Komunikacja.** | | | | |
| | 5. | Studja techn. na drodze Krasnystaw—Żółkiewka | 2.000 | — | | |
| | 6. | Utrzymanie personelu technicznego | 11.548 | — | | |
| | 7. | Konserwacja dróg pow. gruntowych | 10.000 | 45 | | |
| | 8. | Konserw. drogi Krasn.—Żółk. i Fajsławice—Trawn. | 4.155 | 15 | | |
| | 9. | Budowa drogi bitej Krasnystaw—Żółkiewka 7-13,3 kl. | 221.501 | — | | |
| | 10. | Budowa drogi bitej w Żółkiewce | 82.333 | — | 331.537 | 60 |
| III. | | **Popieranie rolnictwa.** | | | | |
| | 11. | Zagospodarowanie 60-cio morgowej parceli | 12.144 | — | | |
| | 12. | Postawienie spichrza i domku mieszk. na tejże parceli | 15.000 | — | | |
| | 13. | Rozpoczęcie budowy gmachu szkoły rolniczej | 10.000 | — | | |
| | 14. | Zimowe kursy rolnicze | 3.000 | — | | |
| | 15. | Subwencja dla Okręgowego Związku Kółek Roln. | 4.230 | — | | |
| | 16. | Cele weterynaryjne | 4.500 | — | 48.874 | — |
| IV. | | **Zdrowotność.** | | | | |
| | 17. | Utrzymanie szpitala w Krasnymstawie | 36.990 | 90 | | |
| | 18. | Remont " " | 10.000 | — | | |
| | 19. | Utrzymanie " w Żółkiewce | 13.368 | — | | |
| | 20. | Remont " " | 7.500 | — | | |
| | 21. | Utrzymanie kolumny dezynfekcyjnej | 1.382 | — | | |
| | 22. | Na szczepienie ochronne | 550 | — | | |
| | 23. | Udział w utrzymaniu szpitala św. Józefa w Lublinie | 1.000 | — | | |
| | 24. | Akuszerki rejonowe | 7.200 | — | 77.990 | 90 |
| V. | | **Szkolnictwo i oświata.** | | | | |
| | 25. | Subwencja dla Rady Szkolnej Powiatowej | 4.009 | 40 | | |
| | 26. | Subwenc. dla Sekcji oświaty pozaszk. przy Zw. Naucz. | 3.000 | — | | |
| | 27. | Subwencja dla żeńskiej szkoły zaw. w Krasnymstawie | 3.600 | — | | |
| | 28. | Fundusz stypendjalny | 1.000 | — | 11.609 | 40 |
| | | Do przeniesienia | | | 510.656 | 90 |

**W KRASNYMSTAWIE NA ROK 1925.**

| Tyt. | §§ | Wydatki. | Suma preliminowana | | Suma tytułu | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Z przeniesienia | | | 510.656 | 90 |
| VI. | | **Cele kulturalne.** | | | | |
| | 29. | Na cele przeciwpożarowe | 4.500 | — | | |
| | 30. | Subwencja dla Zw. Mł. Wiejskiej | 3.000 | — | | |
| | 31. | Składka na biuro Zjazdu Samorządu Ziemskiego | 100 | — | | |
| | 32. | Zasiłek dla Kasy im. Mianowskiego | 50 | — | | |
| | 33. | " na skarb pracy oświatowo-kulturalnej | 10 | — | | |
| | 34. | " " bibljotekę sejmikową | 50 | — | | |
| | 35. | Subwencja dla „Ziemi Krasnostawskiej". | 3.000 | — | 10.710 | — |
| VII. | | **Opieka społeczna.** | | | | |
| | 36. | Utrzymanie przytułku dla sierot | 19.728 | — | | |
| | 37. | Utrzym. sierot w „Domu Zarobk." i „Złóbku" w Lubl. | 2.774 | — | | |
| | 38. | Subwencja dla przytułku starców | 2.040 | — | | |
| | 39. | " " bursy im. Tadeusza Kościuszki | 1.000 | — | 25.542 | — |
| VIII. | | **Bezpieczeństwo publiczne.** | | | | |
| | 40. | Zwrot 1/4 części kosztów utrzymania P. P. | | | 57.111 | 45 |
| IX. | | **Przedsiębiorstwa własne.** | | | | |
| | 41. | Cegielnia | 14.490 | — | | |
| | 42. | Drukarnia | 7.608 | — | | |
| | 43. | Betoniarnia | 7.640 | — | 29.738 | — |
| X. | | **Wydatki nieprzewidziane.** | | | | |
| | 44. | Fundusz do dyspozycji Wydziału Powiatowego | — | — | 16.000 | — |
| | | Razem | | | 649.758 | 35 |
| | | **Dział B.** | | | | |
| XI. | | **Wydatki nadzwyczajne.** | | | | |
| | 45. | Budowa własnego domu | 60.000 | — | | |
| | 46. | Spłaty rat pożyczek i % % | 20.000 | — | 80.000 | — |
| | | Ogółem | | | 729.758 | 35 |

| Tyt. | §§ | ZESTAWIENIE. | Sumy wydatków | | Sumy wpływów | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | **Wydatki.** | | | | |
| I. | 1—4 | Koszty administracyjne . . . . . . . | 40.645 | — | — | — |
| II. | 5—10 | Komunikacja . . . . . . . . | 331.537 | 60 | — | — |
| III. | 11—16 | Popieranie rolnictwa . . . . . . . | 48.874 | — | — | — |
| IV. | 17—24 | Zdrowotność . . . . . . . . | 77.990 | 90 | — | — |
| V. | 25—28 | Szkolnictwo i oświata . . . . . . . | 11.609 | 40 | — | — |
| VI. | 29—35 | Cele kulturalne . . . . . . . . | 10.710 | — | — | — |
| VII. | 36—39 | Opieka społeczna . . . . . . . . | 25.542 | — | — | — |
| VIII. | 40 | Bezpieczeństwo publiczne . . . . . . | 57.111 | 45 | — | — |
| IX. | 41—43 | Przedsiębiorstwa własne . . . . . . . | 29.738 | — | — | — |
| X. | 44 | Wydatki nieprzewidziane . . . . . . . | 16.000 | — | — | — |
| XI. | 45—46 | Wydatki nadzwyczajne . . . . . . . | 80.000 | — | — | — |
| | | **Wpływy.** | | | | |
| I. | 1— 4 | Dochód z przedsiębiorstw . . . . . . | — | — | 51.700 | — |
| II. | 5— 6 | Zapomogi ze strony państwa . . . . . . | — | — | 4.000 | — |
| III. | 7— 9 | Opłaty . . . . . . . . | — | — | 337.230 | — |
| IV. | 10—16 | Dodatki do podatków państwowych . . . . . | — | — | 213.000 | — |
| V. | 17—19 | Podatki samodzielne . . . . . . . | — | — | 7.250 | — |
| VI. | 20 | Grzywny . . . . . . . . | — | — | 2.266 | 90 |
| VII. | 21—24 | Zwroty . . . . . . . . | — | — | 89.311 | 42 |
| VIII. | 25 | Dochody nadzwyczajne . . . . . . . | — | — | 25.000 | — |
| | | Razem | 729.758 | 35 | 729.758 | 35 |

nież wściekła moc, niepohamowana energja, nadludzki wprost pośpiech. Polak to Polak, lecz ani śladu w nim swobody, dumy i fantazji szlacheckiej. Jakieś skrępowanie—wiekowa pańszczyzna wycisnęła swe bolesne piętno!

A półdziki taniec „komarińskiego" czyż nie jest „pluciem na wszystko" dzikim i niszczącym żywiołem? Tu moskal nam się ukazuje. Lecz o znaczeniu i doniosłości tańca tomy za mało napisać. Ograniczymy się do jednej tylko wzmianki. Jak poznać wartość i charakter człowieka? Tylko i tylko w tańcu! Dobrze ktoś tańczy, a więc dobry i zdatny do wszystkiego, źle tańczy—gorsza opinja—wcale—no to do niczego nie zdatny! Nieomylny sposób oceny!

Ach jak on ładnie tańczy! powiedziały czyjeś nadobne usteczka. Większej pochwały być nie może!

Ach prawda bylibyśmy zapomnieli za co najmocniej przepraszamy. Taniec w wysokim stopniu rozwija uczucia moralne i uszlachetnia charakter człowieka. Bo każdy bal ma jakiś wzniosły cel, lub ulgę cierpiącej ludzkości. Zabawa jest tu zaledwie drugorzędnym celem lub krócej mówiąc środkiem do pobudzenia filantropijnych uczuć. Ach dziś tańczyłam na najbiedniejszych—powiada piękna pani—wczoraj flirtowałam na bezdomnych, powracających z Bolszewji, onegdaj plotkowałam na akademików, tydzień temu zdradziłam męża (pośpieszam dodać, że to było bardzo daleko stąd, broń Boże nie w naszem województwie lub powiecie) na rzecz schroniska dla upadłych dziewcząt, a w zaprzeszłą niedzielę unosił mię słynny tancerz w zaczarowaną krainę marzeń na rzecz naszej floty powietrznej. Czołem! i na kolana padnij przed takiem poświęceniem się dla tylu wzniosłych spraw. A moja rada dla p. Grabskiego? Podczas karnawału wydać że 2 lub 3 bale na rzecz naszego skarbu. A jak poradzić na ogólną biedę pieniędzy? Na ten cel znów jakie 3 lub 4 baliki. I już kraj bogaty i pieniędzy wbród. Że też to p. Grabskiemu i działaczom społecznym do głowy nie przyszło.

Wreszcie ośmielamy się postawić pytanie nadobnym czytelniczkom. Jaki taniec najpiękniejszy? Głosujemy za marzycielskim, upajającym walcem. Walc—to odtańczenie obrotu ziemi dokoła swej osi. Drugie pytanie, czy mężczyzna obraca się dokoła kobiety—czy też odwrotnie? Chyba ani tak, ani owak. Proponujemy wzorować się na ruchu ziemi. Powiedzmy sobie, że mężczyzna i kobieta kręci się dokoła wspólnej, niewidzialnej osi. To rozwiązanie geometryczne. A prócz tego jest i druga oś (półmatërjalna—eteryczna). Tworzą je wspólne nieuczwytne tęsknoty, nadzieje, marzenia i pożądania. A jakie? Zostawmy to ostatnie pytanie bez odpowiedzi, stwierdzając tylko, że to o czem się nic nie mówi ma największe znaczenie i właściwie rozstrzyga o wszystkiem, a może i o losach całego świata. Niewidzialne, niedotykalne, nieuchwytne rządzi ludzkością, wobec tej władzy niknie wszystko. I cóż powiedzieć więcej o s. p. karnawale, gdy cała płeć piękna, wszyscy tancerze i tancerki pogrążeni są w nieutulonej boleści, że aż pióro z rąk wypada, a i cała natura zapłakała, załkała śniegiem, deszczem i błotem, współczując niedoli ludzkiej. Niech pamięć minionego szczęścia wciąż nam osładza gorzkie chwile i wywołuje przed oczyma cudne obrazy, aż nowy karnawał rozpocznie swe rządy. I niech będzie równie miłym jak nieboszczyk.

Bawiono się świetnie, tańczono doskonale, a o urodzie tancerek nie piszemy, bo ten tylko zdołał odczuć i ocenić, kto sam był obecny na balach.

Roztańczył się cały Krasnystaw, jak gdyby całe wojsko radosnych białych gości do nas zawitały. I nietylko mała nasza mieścina, lecz i cała okolica tonęła w powodzi wesela i alkoholu, który jak duch opiekuńczy (spirytus—duch po łacinie) dodawał sił i ochoty męskiej połowie ludzkości. Lecz najmilsze wspomnienia zostały po balach owej pociechy, osłody i naszej nadziei na przyszłość, krótko mówiąc uczniów i uczenic. Takiej radości życia i werwy nigdzie nie widziano. Na twarzach niektórych uczenic malował się zachwyt, conajmniej 5 nieba. Starsi patrząc na rozradowaną młodzież na nowo przeżywali swe młodzieńcze lata. Nie zazdrościmy im, lecz nasze szkolne lata zatrute jadem niewoli smutne najczęściej pozostawiły wspomnienia. I wolno nam będzie wyrazić uznanie dla dyrektorów obu szkół za przedłużenie zabawy poza północ. Tyle uciechy sprawiło to młodemu pokoleniu. Bo za 10 lat najdalej 10 godzin zabawy niedorówna jednej godzinie obecnej. Życie nieraz łamie i opala młode skrzydła. A więc nie żałujmy im tej godziwej rozrywki. *Atemi.*

## Kącik humorystyczny.

Za panowania cara Aleksandra III. rząd moskiewski szczycił się wiernopoddańczem przywiązaniem włościan byłej Kongresówki. Czynownicy w swych mózgownicach wymyślili projekt pomnika Aleksandra II. Komisarze włościańscy objeżdżali wsie, agitując za zbieraniem dobrowolnych składek na pomnik „cara oswobodziciela". Jeden z tych wstąpił do Koziej Wólki, gdzie miał gorącą przemowę do zgromadzonych włościan. Poprosili oni o dzień namysłu.

Nazajutrz oświadczyli komisarzowi: My panie naczelniku uchwaliliśmy po 5 rubli (blisko 13 złotych) od chałupy. Kacapska gęba rozpromieniła się by słońce w lipcu. Dobrze wierni synowie cara batiuszki.—Ale my to odsiedzimy w kozie, bo nie mamy pieniędzy. Na taką oryginalną odpowiedź, moskal oniemiał, poczem odwrócił się i czemprędzej odjechał, łając ostatniemi słowy nietyle wiernopoddańczych, ile sprytnych i dowcipnych włościan.

*Autor nieznany.*

**Sprostowanie.**

W № 3 (57) w 15 wierszu od dołu w drugiej szpalcie zamiast „niemożliwy" winno być „uciążliwy".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Spaliła się podczas pożaru książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Zamość z roku 1901 na imię Jana Barana s. Stanisława Wola Idzikowska, gm. Fajsławice.

Józef Niedziela ze wsi Kryniczki gm. Izbica zgubił kartę ewidenc. № 199/II Tb, egzemplarz pierwszy, wydaną przez Komisję Przeglądową koni.

Adam Lewandowski z os. Tarnogóra gm. Izbica zgubił kartę ewidencyjną № 95/II.

Jan Welebycza z os. Tarnogóra gm. Izbica zgubił kartę ewidencyjną № 507/II Tb.

Jan Pitucha z Bielechy gm. Fajsławice zgubił dwie karty ewidencyjne I. L: 3/II Al. II. L: 69/II Ta na konie.

Skradzino na stacji kolejowej Lublin w dn. 9 czerwca 1923 r. książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość na imię Kóba Antoni r. 1885.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**

Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.